



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

Al. Jerozolimskie 125/127
02-017 Warszawa

Nr 75 z dn. 16-04-87

Z teatru

Janda w bluzce Osieckiej

Agnieszka Osiecka: „Biała bluzka”. Scenariusz i reżyseria — Magda Umer, kierownictwo muzyczne — Janusz Bogacki. Wrocławski „Impart”, występy gościnne w Teatrze Żydowskim.

MLODA, trochę gniewna. Zaplątana w życie, buszująca w zbożu. Taka, co to wykrzyczy w głos, że chce się do człowieka, ale zaraz schowa głowę w piasek, w cztery ściany. Rozedrgana, naznaczona współczesnością. Konkretnie: polskimi latami osiemdziesiątymi. Dziewczyna — niebieski ptak? Też. Człowiek zagubiony w swoim czasie? Przede wszystkim.

Te sześćdziesiąt minut jest po to, aby podслуhać monolog wewnętrzny

tej dziewczyny, innej, nieprzystosowanej. Usłyszeć „spowiedź dziecięcia wieku” urodzonego w mało romantycznych czasach. Zrozumieć, że teraz właśnie przyszedł „czas na średnich ludzi”, na nas, nie zdjętych z pomników, pogubionych w łałach przemian.

Te sześćdziesiąt minut urodziło się w teatrze z tekstów zupełnie nieteatralnych — z opowiadania, inkrurowanego kilkunastoma (i z różnych epok) piosenkami tej samej autorki. Niespodziewanie powstał spektakl bardzo ważny i znaczący, pierwszy w naszym teatrze tak zaangażowany w nieodległą przeszłość. Niesłusznie rozpętała się wokół niego estradowa wrzawa, jako że powstał na zamówienie firmy rozrywkowej („Impart”) z przeznaczeniem na festiwal piosenki aktorskiej. Szczęśliwie znalazł się też na festiwalu jednego ak-

tora w Toruniu, dobijając się o właściwszą etykietę monodramu.

Jest to monodram z piosenkami, zgrabnie skrojony, przewrotnie statyczny, choć przecież życie pulsuje w nim i kipi. Ma jedną skazę warsztatową — głos z zaświatów, dobiegający z głośnika, niepotrzebnego zewnętrznego partnera, którego tekst powinna cytować Janda.

Bo to Janda, Krystyna Janda, daje swoją twarz i talent dziwnej dziewczynie, z opowiadania Osieckiej. Nie pierwszy raz sztuka kojarzy te dwie artystki, Janda u Wajdy grała przecież Agnieszkę, której prototypem była autorka „Szpetnych czterdzieści lat”. Teraz nie chce włożyć tytułowej białej bluzki, której — z pewnością — nie cierpi także Osiecka.

Jest to rola niezwykle zajmująca. Jak to ma być w teatrze jednego aktora — wyzbyta scenicznego kłamstwa, rekwizytu, inscenizacji. Janda potrafi sugerować prywatność, odwołać się do banału smutku i radości, do powszedniości i błyskawicznie przeistoczyć się w autokomentatorkę, śpiewającą sobie (czyli dziewczynie Elżbiecie) „piosenkę z aproposem”. Jak śpiewa — wiadomo, pośród aktorów śpiewających jest wybitną indywidualnością. Medium osobowości aktorki użyte po to, aby opowiedzieć jakiś los... Los człowieka.

Express
4 Wieczorny
Nr 75